

ANALIZA RYNKOWEJ SYTUACJI BIEŻĄCEJ I PERSPEKTYW
STOJĄCYCH PRZED POLSKIM SADOWNICTWEM

POLSKIE JABŁKO

BY BIGSHORTBETS RESEARCH

Polskie sadownictwo jest podstawą dużego jabłkowego biznesu, jednak wymaga inwestycji i zmian, aby osiągnąć swój maksymalny potencjał dla polskiej gospodarki i rolników

WRZESIEŃ 2023

“**Jabłko** – jadalny, kulisty owoc drzew z rodzaju jabłoni Malus. Jabłka odmian uprawnych o mieszańcowym pochodzeniu, uznawanych za gatunek jabłoni domowa Malus domestica, są istotnym komercyjnie owocem o soczystym i chrupkim miąższu. Są spożywane na surowo, a także po obróbce kulinarnej”

Jabłko to owoc, który od wieków zajmuje szczególne miejsce w dietach i kulturach różnych narodów. Jego popularność można przypisać nie tylko atrakcyjnemu smakowi i różnorodnym zastosowaniom kulinarnym, ale również licznym korzyściom zdrowotnym, takim jak zawartość witamin (zwłaszcza witaminy C), błonnika i antyoksydantów. Owoce te są nie tylko smaczne, ale także dobre dla serca, układu trawiennego i ogólnej odporności organizmu.

W Polsce, jak i w wielu innych krajach, jabłka są dostępne w różnych odmianach, które różnią się smakiem, konsystencją, kolorem i zastosowaniem. Wśród odmian uprawianych w Polsce warto wymienić następujące z nich:

- **Antonówka** to jedna z najstarszych i najbardziej cenionych odmian w Polsce znana z wytrzymałości i wyjątkowego smaku, szczególnie mająca swoje zastosowanie w przetworach.
- **Szampion** jest bardzo popularnym jabłkiem deserowym o zrównoważonym, słodkim i lekko kwaśnym smaku. Jego miąższ jest jędrny i soczysty.
- **Jonagold** stanowi odmianę o zbalansowanym smaku, która zawiera zarówno nuty słodkie, jak i kwaśne. Można ją spożywać na surowo lub wykorzystywać w kulinariach.
- **Lobo** są znane z miękkiego i słodkiego miąższu. Jabłka tej odmiany często znajdują zastosowanie przy produkcji soków i musów owocowych.
- **Idared** charakteryzuje się twardym miąższem, a co za tym idzie, jest doskonałe zarówno do jedzenia na surowo, jak i do przygotowywania z niego różnego rodzaju przetworów.
- **Cortland** to jabłka znane z tego, że dobrze zachowują swój kolor po pokrojeniu, co sprawia, że stanowią idealny składnik sałatek.
- **Gloster** z kolei ceniona jest za swój wyraźny, kwaśny smak, który pasuje do soków i ciast.
- **Golden Delicious** natomiast jest odmianą charakteryzującą się delikatnym, słodkim smakiem, który jest uniwersalny i sprawia, że jabłka te nadają się zarówno do spożycia na surowo, jak i do przetworów.
- **Rubin** to owoce z jędrnym miąższem o intensywnym, słodko-kwaśnym smaku, który znajduje mu zastosowanie w kuchni.
- **Piros** wyróżnia się bardzo słodkim i aromatycznym smakiem, świetnie pasującym do soków.

JABŁKA W POLSCE



W Polsce największe skupisko produkcji jabłek można znaleźć w centralnej i wschodniej części kraju, zwłaszcza w województwie mazowieckim, lubelskim, polskich sadowników znajdziemy także licznie w wielkopolskim.



W województwie mazowieckim, szczególnie w jego południowej części, znajdują się liczne gospodarstwa sadownicze, które jako własność rodzinna są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Region ten znany jest z wysokiej jakości jabłek, w tym z produkcji popularnych odmian takich jak Antonówka czy Szampion.

Województwo lubelskie również jest ważnym ośrodkiem produkcji jabłek w Polsce. Tereny te oferują dobre warunki klimatyczne i glebowe dla uprawy różnych odmian jabłek, w tym Jonagold i Idared. Jabłka z tego regionu często trafiają na eksport, głównie do krajów Unii Europejskiej.

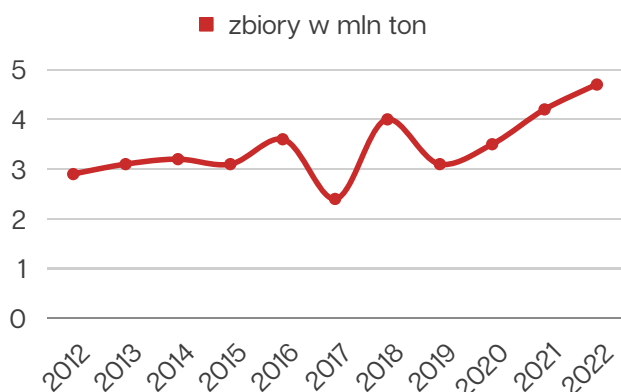
Wielkopolska, chociaż znana głównie z produkcji ziemniaków i zbóż, również ma swoje udziały w krajowej produkcji jabłek. Często uprawiane są tutaj odmiany Golden Delicious i Gloster.

~47%

Okolo połowa zbiorów polskich jabłek pochodzi z sadów w województwie mazowieckim, istotny udział ma także woj. Lubelskie, Świętokrzyskie i Łódzkie, a także Wielkopolskie i Małopolskie w mniejszym stopniu

4.7 MLN TON

Zbiory jabłek w Polsce rosną od lat. Osiągnęły w 2022 roku wielkość 4.7 mln ton, a potencjalnie dobre warunki cenowe mogą skutkować zwiększeniem zbiorów w przyszłych latach – co jest dobre, ale stanowi potencjalne zagrożenie



Szacuje się, że nawet 80% całkowitej hodowli jabłek w kraju z góry przeznaczana jest na przetwórstwo. Wśród rolników panuje przekonanie, że zarabianie na sadzie zaczyna się od produkcji 45-50 ton owocu z hektara.

W 2022 r. z 178 tys. hektarów sadów jabłecznych zebrano łącznie 4,7 mln t jabłek. Daje to średnią wydajność na poziomie około 26 ton z hektara, która i tak była absolutnie rekordowa.

CHARAKTERYSTYKA RYNKU JABŁEK W POLSCE

Struktura producentów jabłek w Polsce jest fenomenem na skalę Europy i świata. W kraju funkcjonuje około 1,3 miliona gospodarstw posiadających sady jabłkowe. Daje to niezwykle szeroki wachlarz jakości owocu i jego odmian. Roczna produkcja jabłek, plasująca się na poziomie 127 kg per capita – przy niskim spożyciu na poziomie 12-13 kg – stawia przed branżą duże wyzwania.

Żyłą złotą dla przetwórci okazał się zagęszczony sok jabłkowy, którego produkcja pochłania nawet 75% wszystkich wyprodukowanych jabłek. Sok ten – z racji restrykcji – często zastępuje w produktach cukier, co skutkuje wciąż rosnącym popytem na jabłka. Niestety polskich hodowców, którzy inwestują w tego typu przetwórstwo, można policzyć na palcach. W kraju dominuje model sadu, w którym to, co ładniejsze okazy owocu próbuje się sprzedać na targach, a większą część produkcji oddaje się na skup poniżej kosztów wytworzenia. Co gorsza, w branży od lat obserwujemy systematycznie rosnącą falę bankructw. Wynikają one zarówno z niskiej ceny jabłek, która od ponad 20 lat niemal nie wzrosła, jak i z ciągle rosnących kosztów pracy.

Odpowiedzią najbardziej wyspecjalizowanych rolników na tę sytuację jest poprawianie wydajności produkcji z hektara, automatyzacja zbiorów oraz stawianie na segment premium. Niestety dotyczy to tylko kilku procent hodowców, a powszechne niedoinwestowanie sprawia, że rynek jabłek jest rynkiem o bardzo dużej zmienności i podatności na wahania pogodowe.

W opinii ekspertów Polska jest chimerycznym producentem ze skrajnie rozchwianą produkcją o szacunkowej wielkości od 2 do 5 mln ton rocznie. Momentami tak ogromna ilość jabłek często powoduje destabilizację cenową i szok po stronie hodowców, kiedy to podaż okazuje się ogromna i zdecydowanie przewyższa popyt. Z kolei wartość polskiego eksportu jabłek wycenia się na około 1-1,5 mld złotych.

1.3 mln – Szacunkowa ilość gospodarstw rolnych w Polsce

127 kg – Produkcja jabłek w Polsce w przeliczeniu na osobę

75% - Szacunkowe zużycie jabłek na zagęszczony sok jabłk.

Już na wstępie należałoby zadać sobie pytanie, kto zarabia te pieniądze? Z całą pewnością nie są to polscy rolnicy. Dlaczego tak jest? Wynika to z faktu, że pomimo posiadania w polskich rękach prawie całości produkcji owocu, to zanim jabłko – w jakiegokolwiek formie – trafi do konsumenta, zazwyczaj musi przejść przez licznych pośredników. Tutaj z kolei warto podkreślić, że są to w większości pośrednicy należący kapitałowo do Niemiec. Taka sytuacja rynkowa prowadzi z kolei do oczywistych konfliktów interesów, ponieważ każda złotówka, której nie zarobi polski rolnik, będzie stanowić zysk dla niemieckiego przetwórcy. Nie jest to jednak jedyny powód, gdyż w samym rolnictwie występują pewne strukturalne problemy.

JAKOŚĆ CZY JAKOŚ? JABŁKA DESEROWE

Pierwszym problemem rodzimego rynku jest jego jakość. Polska ma stosunkowo niekorzystny stosunek produkcji jabłek deserowych do tzw. miksu jabłek wykorzystywanego w przetwórstwie. Stosunek ten sięga od 0% do 40% jabłek deserowych wobec wszystkich produkowanych owoców. Różni się on w zależności od jakości sadu, technik uprawy i warunków pogodowych w danym okresie.

Wyspecjalizowani w jabłkach deserowych rolnicy zderzają się z wieloma problemami atmosferycznymi pokroju susz, gradobić czy wiosennych przymrozków. Jest to duże wyzwanie. Dla przykładu, aby wyspecjalizowany jakościowo rolnik mógł sprzedać 100 kg jabłek odmiany Ligola o ładnym wybarwieniu i kalibrze 75/85, musi przesortować minimum 250 kg surowca. Pozostałe 150 kg owoców trafi na przetwórstwo i rzadko pozwoli uzyskać chociażby zwrot z inwestycji. Skutkuje to sytuacją, w której polski sadownik uzależniony jest od sprzedaży towaru pierwszego sortu. Z tym natomiast bywa różnie. Dodatkowo opisana proporcja 100/250 jest proporcją optymistyczną i dla wielu rolników jest nieosiągalna. Odpowiedzi na pytanie dlaczego tak jest, należy szukać na zachodzie Europy. Dość powiedzieć, że w porównaniu z sadami jakościowymi innych krajów – np. Francji – Polska wypada bardzo niekorzystnie. Trafnym w tym miejscu będzie odpowiedzenie sobie na pytanie, czego na tle zachodnich sąsiadów najbardziej brakuje naszym sadom? Mowa tutaj o:

- siatkach przeciwgradowych, które w Polsce – z racji wysokiego kosztu wdrożenia na poziomie 100-150 tys. zł za hektar uprawy – wykorzystywane są bardzo rzadko;
- stałych instalacjach nawadniających z własnego źródła o koszcie od 20 tys. zł za hektar, mogących zapobiec skutkom suszy;
- odpowiedniej technice nasadzeń, tzn. szerokich i dających dużo światła alejkach;
- automatyzacji zbierania, która istotnie obniżyłaby koszty produkcji poprzez eliminację coraz to droższych i coraz to mniej chętnych do pracy robotników sezonowych;
- małym przetwórstwie, które umożliwiłoby produkcję soku z jabłek drugiego sortu zamiast oddawania ich na skup.

W tak nowoczesnie zorganizowanych sadach ilość jabłek deserowych znacznie przekracza 50% całości zbioru, co skutkuje dużo większą opłacalnością produkcji. Dodatkowo takie sady stają się zdecydowanie bardziej odporne na warunki atmosferyczne, co umożliwiłoby praktycznie nieistniejącą w Polsce – a istniejącą w krajach z bardziej zaawansowanymi gospodarstwami – kontraktację dostaw jabłek z wyprzedzeniem.

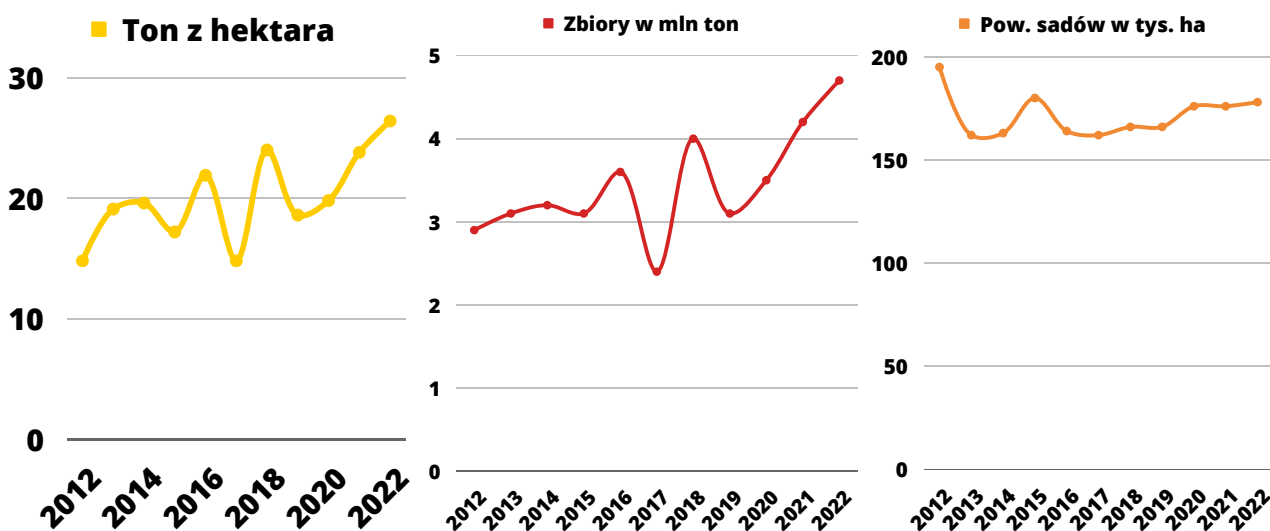
Niestety na wdrożenie tych technologii często brakuje pieniędzy, rąk do pracy oraz chęci ze strony rolników. Finalnie w Polsce daje nam to obraz niedoinwestowanej produkcji jabłek deserowych, która często stanowi co ładniejsze okazy wybrane z produkcji nastawionej na ilość a nie na jakość.



IŁOŚĆ CZY ILEŚ TAM? JABŁKA NA PRZETWÓRSTWO

Uderzająca część rolników w Polsce produkuje wyłącznie miks jabłek wykorzystywanych na przetwórstwo. Stosują oni do tego niewyrafinowane metody, starając się wykorzystywać efekt skali. Czy aby na pewno jest to jednak prawdziwy efekt skali?

Szacuje się, że nawet 80% całkowitej hodowli jabłek w kraju z góry przeznaczana jest na przetwórstwo. Wśród rolników panuje przekonanie, że zarabianie na sadzie zaczyna się od produkcji 45-50 ton owocu z hektara. Tutaj natomiast statystyka jest dla nas bezlitosna. W 2022 r. z 178 tys. hektarów sadów jabłecznych zebrano łącznie 4,7 mln t jabłek. Daje to średnią wydajność na poziomie około 26 ton z hektara, która i tak była absolutnie rekordowa.



Analogicznie jak w przypadku upraw jabłek deserowych problemem jest tutaj niedoinwestowanie i przestarzałe, często wręcz archaiczne, metody uprawy. Na świecie w produkcji jabłek na przetwórstwo dominują ciasne, wysokowydajne uprawy osadzone w sadach dwuwymiarowych, wspomagane intensywnym nawadnianiem i siatkami przeciwgradowymi, w których owoce zbierane są wyłącznie mechanicznie. W tak zorganizowanych hodowlach wydajność rzadko spada poniżej 100 ton z hektara, a przy optymalizacji gleby, nawozu i nasłonecznienia miejscami sięga nawet do 200 t owoców. Warto zauważyć, że nawet przy obecnie bardzo niskiej cenie skupu wydajność na poziomie 100 t/ha skutkowałaby przyzwoitym zyskiem. Póki co nic jednak nie wskazuje na to, żeby w najbliższych latach nastąpiło ograniczenie areału upraw z jednoczesnym podniesieniem wydajności. Niestety plantacje dwuwymiarowe są w Polsce spotykane jeszcze rzadziej niż siatki przeciwgradowe.

SYTUACJA NA RYNKU W SEZONIE 2023

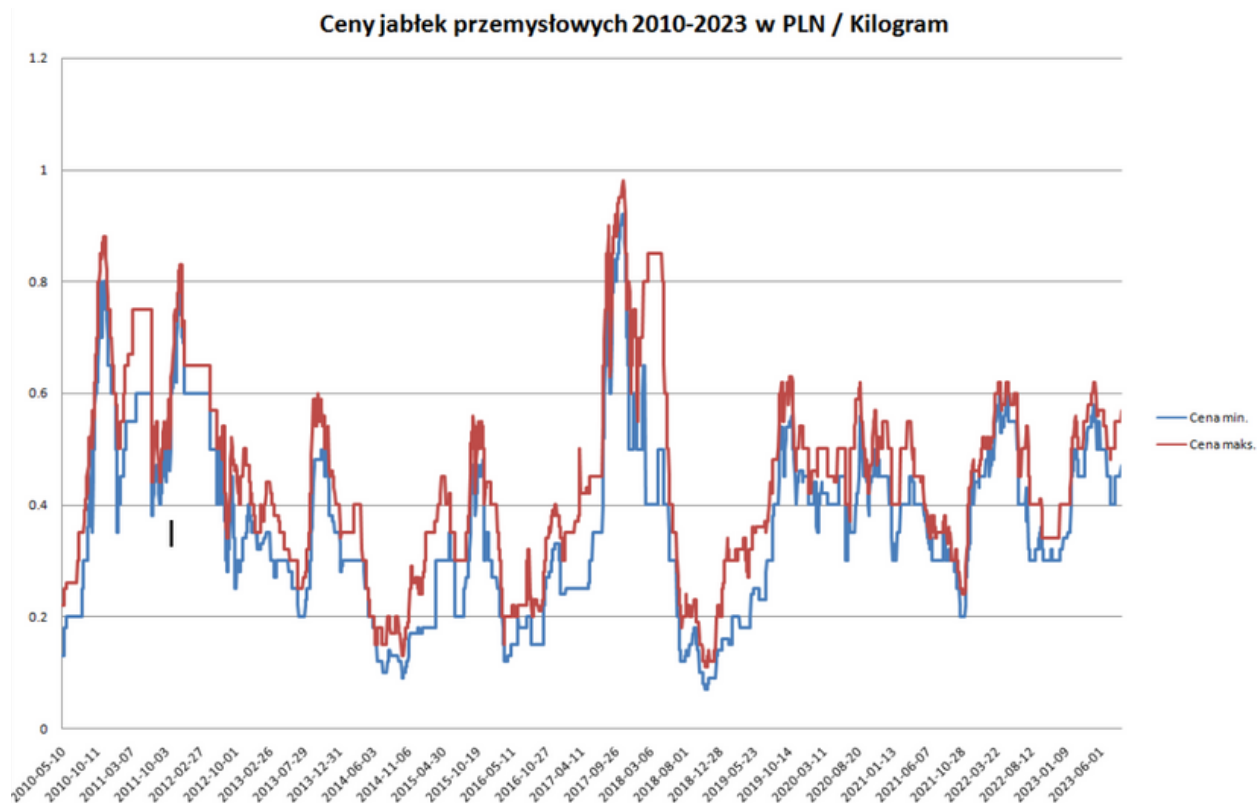
Aktualnie po oczekiwanej klęsce urodzaju – początkowo szacowało się, że możemy w tym roku przekroczyć 5 mln t wyprodukowanych owoców – produkcja jabłek przemysłowych zapowiada się zdecydowanie niższa niż w roku ubiegłym. Obecnie już mówi się o tym, że osiągnięcie produkcji na poziomie 3,5 mln t będzie oznaczało sukces urodzaju. Za tak niekorzystną sytuację odpowiadają niesprzyjające warunki pogodowe, które nasiliły choroby owoców. Dodatkowo rosnące zapotrzebowanie na koncentrat soku jabłkowego powoduje presję popytową. Całość tych czynników składa się na wzrost cen rok do roku na poziomie niemal +50%. W tym miejscu należałoby się zastanowić, w jakim stopniu rolnikom uda się wykorzystać tę sytuację i przygotować na kolejne sezony. Pomijając jednak problemy atmosferyczne, kolejny zauważalny problem związany jest z pozyskaniem pracowników, których zachęcenie do pracy wyższą pensją znacznie obniży opłacalność produkcji. Stanowczo dobrą inwestycją byłoby wspomniane wcześniej mechaniczne zbieranie owoców.

W tym roku, z uwagi na powyższe czynniki, koncernom przetwórczym może być wyjątkowo trudno przekonać rolników do sprzedaży jabłek po niskiej cenie. Dodatkowo coraz więcej uczestników rynku zaczyna dostrzegać rekordowy popyt na zagęszczony sok jabłkowy. Surowca do jego produkcji już w tym momencie jest mniej niż wynosi bieżąca potrzeba rynku. Takie realia mogą w obecnym sezonie pozwolić rolnikom dyktować wysokie ceny jabłek.

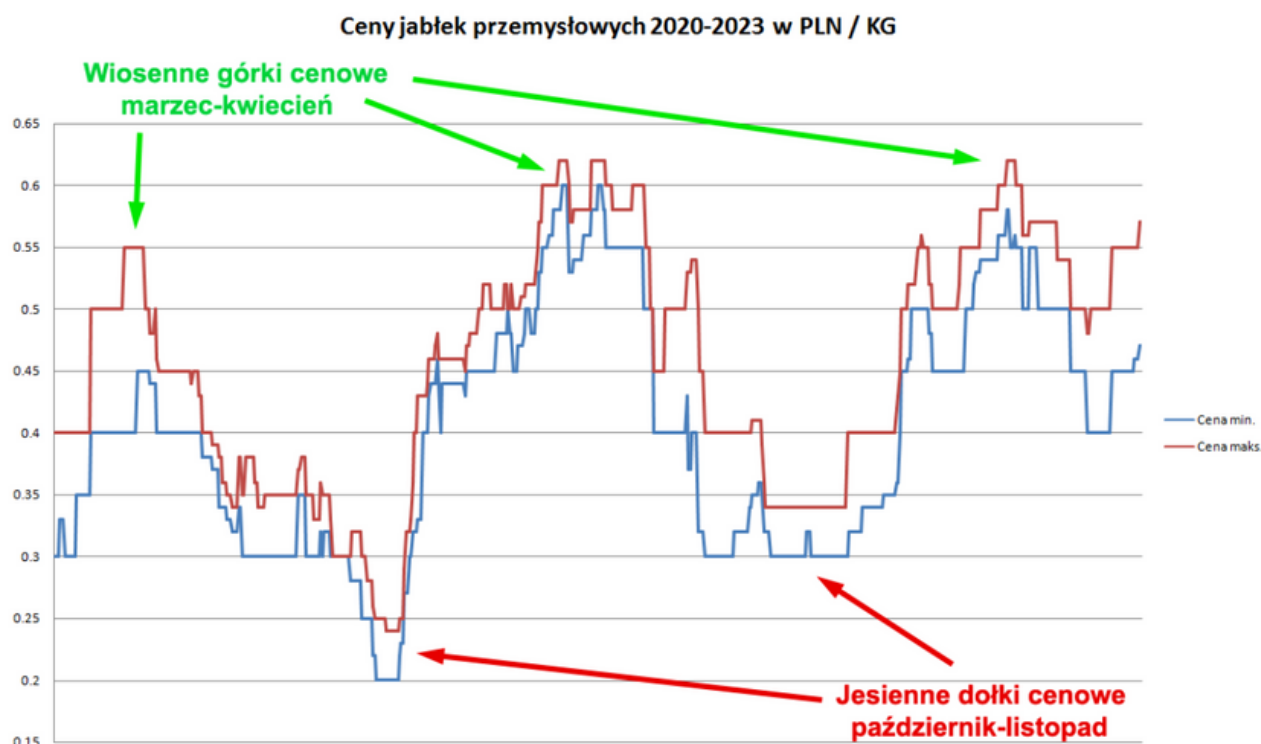
Zastana sytuacja zdecydowanie powinna zostać wykorzystana do tego, aby z powodzeniem rozwinąć krajowe przetwórstwo, szczególnie przez podmioty produkujące jabłka na skalę masową. Póki co jednak nie powstała ani jedna inicjatywa, która byłaby na tyle duża, aby w przyszłości mogła skutecznie wpłynąć na cenę i zebrać istotną część podaży. Warto byłoby zrealizować takie przedsięwzięcie, ponieważ konsumpcja zagęszczonego soku jabłkowego stabilnie rośnie, co roku osiągając rekordowe poziomy.

CYKLE CENOWE NA RYNKU JABŁEK W POLSCE

Rodzimy rynek jabłek jest rynkiem cyklicznym, na którym praktycznie co sezon cena wyznacza poziom minimum i maksimum. Tę zależność najlepiej przedstawia rynek jabłek przemysłowych, na którym w latach 2010-2023 cena kilkanaście razy wyznaczała dołki i górki. Już na pierwszy rzut oka widać, że aby móc czerpać jak największe korzyści z zachodzących zmian cenowych, niezbędna jest możliwość przechowywania jabłek przez co najmniej kilka miesięcy.

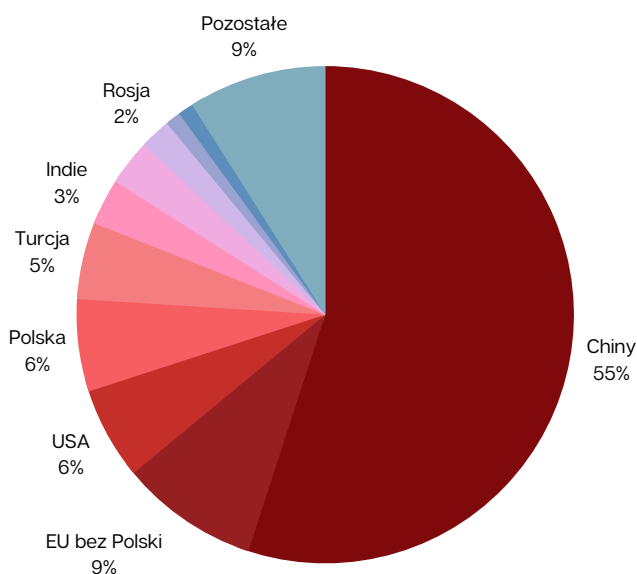


Zazwyczaj przeciętny sezon rozpoczyna się rosnącymi na wiosnę cenami sprzedaży jabłek, kiedy to sprzedawane są owoce zebrane jeszcze w poprzednim sezonie. W okolicach marca i kwietnia notuje się najwyższe ceny, po czym zaczyna się ich systematyczny spadek aż do minimum, osiąganym w okresie po najintensywniejszych zbiorach w październiku i listopadzie. Taka zależność powoduje, że możliwość przechowania jabłek przez raptem 5-6 miesięcy powoduje ogromną różnicę w opłacalności produkcji – z nawet trzykrotną zmianą ceny – licząc po minimalnych cenach skupu. Uwypukla to pilną konieczność inwestowania w chłodnię, choć ostatnie podwyżki cen prądu budzą uzasadnione wątpliwości po stronie rolników.

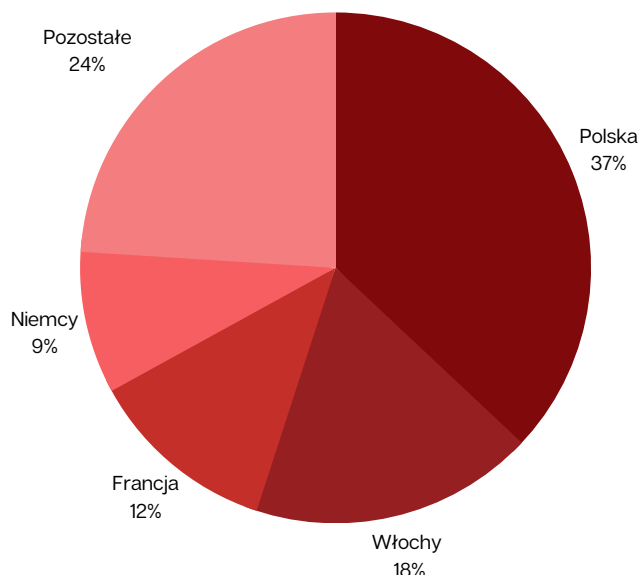


POLSKA NA TLE UNII EUROPEJSKIEJ I ŚWIATA

Polska jest największym producentem jabłek w Unii Europejskiej i trzecim największym krajem produkującym jabłka na świecie. W sezonie 2021/2022 wszystkie kraje wytworzyły w sumie niecałe 81,8 mln t jabłek, przy czym sama Unia wyprodukowała ich aż 12,2 mln t. Procentowy udział krajów w światowej produkcji jabłek przedstawiają poniższe wykresy.



Produkcja jabłek na świecie



Produkcja jabłek w UE

W najbliższych latach zasadniczym zagrożeniem dla opłacalności polskiej produkcji jabłek będą ościennne kraje Unii, które – jak wskazują dane portalu East-fruits – już niedługo z importerów staną się eksporterami. W poszczególnych państwach odnotowano następującą ilość nasadzeń:

- Rosja: 14 000 ha
- Turcja: 12 000 ha
- Kazachstan: 8000 ha
- Serbia: 6 000 ha
- Mołdawia: 5 000 ha
- Uzbekistan: 3200 ha
- Ukraina: 3 000 ha

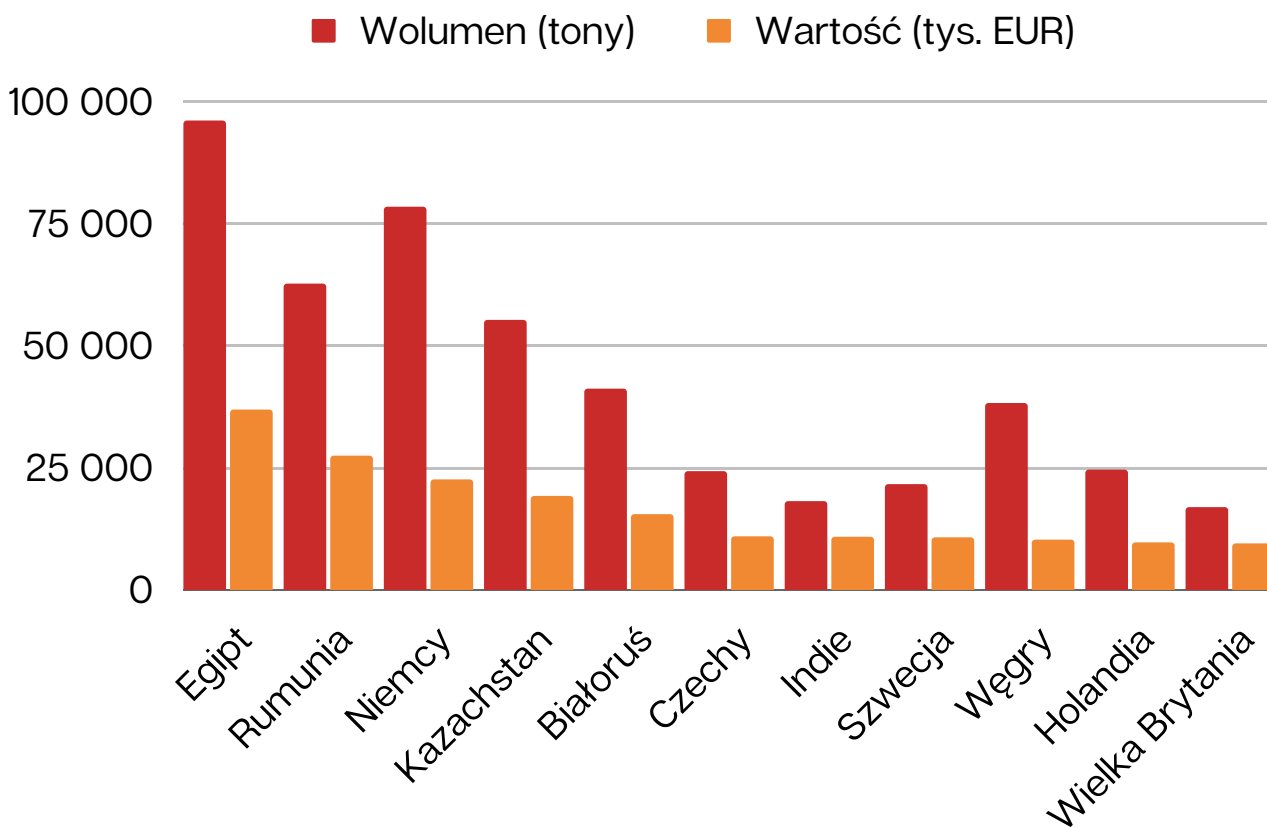
Szczególnie mocno w oczy rzuca się fakt, że Polska posiada największą światową produkcję jabłek po odjęciu krajowej konsumpcji. Czyni nas to absolutnym liderem eksportowo-przetwórczym. Niestety ta sytuacja paradoksalnie rodzi całą masę patologii zachodzących na rodzimym rynku, takich jak choćby niskie ceny narzucone przez skupy.

Głównymi kierunkami polskiego eksportu jabłek całych (deserowych i miksów nieprzetworzonego) w 2021 i 2022 r. był Egipt. Z kolei wojna na wschodzie spowodowała, że w tej chwili nie eksportujemy jabłek na Białoruś, która była ich istotnym odbiorcą.

Bardzo trudno dokładnie oszacować kierunki, w które eksportowane są produkty z polskich jabłek. Głównie mowa tutaj o soku zagęszczonym. Z całą pewnością jednak ogrom produkcji konsumuje przemysł spożywczy Unii Europejskiej, ale dokładne dane znane są wyłącznie samym koncernom.

Jak wynika z danych, ich skumulowany potencjał produkcyjny może wynieść od 2 do 5 mln t jabłek w zależności od tego, jak nowoczesne będą to sady. Większa ilość nasadzeń w wyszczególnionych krajach będzie istotnym czynnikiem poważnie pogarszającym opłacalność hodowli jabłek na eksport w Polsce.

EKSPORT JABŁEK 2022



“POLSCY” PRZETWÓRCY A CHIŃSKIE PRZEJĘCIA I NIEMIECKIE KONCERNY

Polski przetwórczy rynek jabłek stanowi jeden z najbardziej dynamicznych sektorów gospodarki żywnościowej kraju. Jednak mimo tak dużego potencjału zaskakująco duża część tego rynku pozostaje pod kontrolą kapitału zagranicznego. Według różnych szacunków, aż około 60% polskiego rynku przetwórczego jabłek znajduje się w rękach inwestorów z krajów germańsko języcznych.


Cztery największe firmy działające w tym segmencie to: **Döhler, Austria Juice, Appol i Rauch**. Każda z wymienionych firm odgrywa kluczową rolę na rynku, różniąc się przy tym profilem działalności i pochodzeniem.

- **Döhler** to dobrze znany niemiecki konglomerat specjalizujący się w przetwórstwie owoców i warzyw. Firma ma swoje oddziały w większości państw świata, co świadczy o jej globalnym zasięgu i potencjale. Döhler znany jest z innowacyjności i wszechstronności swojej oferty, obejmującej zarówno soki, jak i różnego rodzaju dodatki do żywności. Warto zauważyć, że z koncernem związanych jest wiele rozmaitych kontrowersji.
- **Austria Juice** jest austriackim gigantem z tradycjami sięgającymi aż 1936 r. Firma posiada 15 zakładów produkcyjnych w różnych krajach, w tym w Austrii, Niemczech, Polsce, Rumunii, Ukrainie i Chinach. Jest to jeden z najbardziej ugruntowanych graczy na rynku, z długą historią i szeroką gamą produktów.
- **Appol** to jedyna spółka z polskimi korzeniami, która do 2018 r. w pełni należała do polskich prywatnych inwestorów. Niestety w 2023 r. w 100% została przejęta przez kapitał chiński. Appol jest znaczącym graczem na rynku z ofertą ukierunkowaną głównie na soki i przetwory jabłkowe.
- **Rauch** jest kolejnym potentatem z Austrii. Firma powstała w 1919 r. jako lokalna prasa do soków, ale od czasów międzywojennych stała się masowym producentem. Obecnie firma posiada łącznie 19 oddziałów w 12 krajach Europy i jest największym kontraktowym rozlewnikiem napojów dla Red Bull GmbH.

Warto zauważyć, że dominacja kapitału zagranicznego na polskim rynku przetwórczym jabłek ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony obecność dużych globalnych graczy sprzyja wprowadzaniu innowacji i utrzymaniu wysokiej jakości. Z drugiej strony jednak zbyt duża zależność od kapitału zagranicznego powoduje niebezpieczne sytuacje dla polskiego rolnika czy też producenta. Istnieje realne ryzyko ustalania cen wedle potrzeb koncernów, które wykorzystywałyby swoją dominującą pozycję. Warto zauważyć, że mniejsi polscy przetwórcy nie są w stanie dorównać skali skupu przeprowadzanego przez zagraniczne koncerny.

SZTUCZKI PRZETWÓRCÓW – PROTESTY ROLNIKÓW

Sadownicy z komitetu protestacyjnego planują serię akcji mających na celu zwrócenie uwagi na problemy w polskim sadownictwie. Dla przykładu 25 sierpnia 2021 r. o godzinie 8:00 rano rozpoczęła się 24-godzinna blokada krajowej trasy numer 50 w miejscowości Czaplinek. Tego samego dnia o 9:00 przed główną siedzibą firmy Döhler, w Górze Kalwarii, odbyła się pikiet i konferencja prasowa. Prezes ZSRP, Mirosław Maliszewski, oraz lider Agrounii, Michał Kołodziejczak, byli obecni na miejscu. Rolnicy licznie przybyli ciągnikami.



Głównym celem protestu było uwrażliwienie polskiego rządu na problemy krajowych producentów jabłek. Owe problemy związane były między innymi z faktem wykorzystywania przez duże korporacje przewagi kontraktowej. Szczególną uwagę zwracano na dominującą pozycję firmy Döhler na rynku przetwórstwa owoców.

W tym kontekście warto zaznaczyć, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył karę w wysokości 1,7 mln zł na spółkę Appol, należącą do chińskiego koncernu Zhonglu Fruit Juice. Kara podyktowana była stosowaniem wobec dostawców jabłek nieuczciwych praktyk. Spółka notorycznie opóźniała płatności, co spotkało się z krytyką ze strony UOKiK-u.

Inne firmy – takie jak Rauch, Real i Döhler – wobec zaistniałej sytuacji dobrowolnie zdecydowały się zmienić swoje praktyki handlowe, skracając terminy płatności i spłacając zaległe należności. Maksymalna kara za nieuczciwe wykorzystywanie przewagi kontraktowej wynosi 3% ubiegłorocznego obrotu przedsiębiorcy, co pokazuje skalę problemu na rynku rolno-spożywczym. Niekorzystne sytuacje dla rolników są konsekwencją zaniedbań i nierówności panujących na tymże właśnie rynku.

Wykorzystywanie przewagi kontraktowej przez duże korporacje zmusza producentów do sprzedaży swoich produktów w niekorzystnych warunkach. Ostatecznie negatywnie wpływa to na dochodowość i stabilność funkcjonowania polskich gospodarstw rolnych. Nieuczciwe praktyki, takie jak opóźnienia w płatnościach za dostawy, mogą również prowadzić do problemów z płynnością finansową i zmuszać rolników do zaciągania kredytów, co stanowi dodatkowe obciążenie w ich już i tak trudnej sytuacji.

Brudne i nieczyste praktyki handlowe na polskim rynku rolno-spożywczym stały się niestety codziennością. Wykorzystywanie siły wobec słabszego rolnika jest już niemal normą, co tylko zwiększa dysproporcję i nierówności między różnymi uczestnikami rynku. Tego typu działania nie tylko demoralizują rolników, ale również zniechęcają młode pokolenia do podejmowania pracy w tym sektorze. Stała praktyka wykorzystywania przewagi kontraktowej przez duże korporacje utrwala model, w którym to rolnik jest stroną słabszą, zmuszoną do akceptowania warunków dyktowanych przez dużych uczestników rynku. To nie tylko zagraża stabilności indywidualnych gospodarstw, ale podważa również zaufanie do systemu rynkowego, co w długiej perspektywie może mieć poważne konsekwencje dla całego sektora.

Wszystkie wymienione zdarzenia świadczą o narastających problemach w polskim sadownictwie i komunikują konieczność podjęcia przez polski rząd zdecydowanych działań. Protesty i interwencje urzędów są reakcją na te niepokojące tendencje.

WNIOSKI

Patrząc kilka lat naprzód, cały obraz polskiej produkcji i przetwórstwa jabłek nie napawa optymizmem. W realiach, w których coraz więcej wschodnich krajów – dotąd kupujących nasze jabłka – dołącza do jabłkowej rywalizacji, rynek nagradzał będzie tylko tych najwydajniejszych, najlepszych jakościowo i najbardziej innowacyjnych graczy. Na pozostałych czeka widmo ograniczania areału lub całkowitej likwidacji sadów.

Niestety wiele z polskich sadów zostało odziedziczonych zarówno po rodzicach czy dziadkach, jak i po poprzednim ustroju. Dominują w nich stare drzewa, zbyt gęste, aby wprowadzić mechanizację. Często niemożliwym jest niskokosztowe przekształcenie ich w wysokowydajne i nowoczesne sady, a właściciele często nie chcą inwestować. Nie chcą tego robić z różnych powodów, ale najczęściej dotyczy to kwestii braku kapitału. Kapitału natomiast nie ma, bo z inwestycją zwlekano i w poprzednich latach nie podjęto działań związanych z rozwojem swoich sadów. Taki scenariusz powtarza się rok w rok. Czy to błędne koło?

Zdecydowanie jest to jeden z powodów tak trudnej sytuacji na polskim rynku jabłek. Nie można jednak zapominać o wciąż mającej miejsce sytuacji, w której to cena skupu podyktowana jest często wolą niemieckiego koncernu. Takie realia wcale nie zachęcają do podjęcia inwestycji w tym sektorze i chociażby wzięcia kredytu. Wielu małych polskich producentów, próbując podejmować do bólu racjonalne decyzje, skupia się na produkcji najtańszego przemysłowego miksu jabłek bez jakiegokolwiek inwestowania ponad najprostszy oprysk.

To wszystko prowadzi nas do rzeczywistości, w której to jesteśmy krajem taniego jabłka z bardzo rozchwianą produkcją. Warto przypomnieć, że prognozy na 2023 r. mówiły o 5 mln t jabłek, a obecnie wszystko przemawia za tym, że sezon zakończy się z wynikiem 3,5 mln t zebranych owoców.

Dodatkowo fakt nadmiernej koncentracji niemieckiego kapitału w skupach, prowadzi do jawnego konfliktu interesów zagranicznych przetwórców i polskich rolników. W końcu każda złotówka, której nie zarobi polski rolnik, stanowi zysk wielkich koncernów spożywczych. Trudno w takich warunkach mówić o współpracy na linii dostawca-odbiorca. Łatwo natomiast zauważyć wprowadzone przez przetwórców dyktando cen w skupach.

Przedstawiony obraz po raz wtóry wskazuje na problem dotyczący niedoinwestowania sadów, a szczególnie braku występowania infrastruktury pomocniczej w postaci chłodni i przechowalni. Rolnicy, zamiast dawkować podaż jabłek w wielkości, którą przemysł w danym momencie potrzebuje, najczęściej gwałtownie zasypują rynek milionami ton owoców otrzymanych w okresie zbiorów. Przetwórcy bezlitośnie wykorzystują ten fakt i zbijają ceny poniżej poziomu opłacalności, aby następnie – pod naporem oskarżeń – zabrać głos w tej sprawie, twierdząc, że ich zachowanie jest etyczne. Z kolei fakt, że UOKiK nie szczędzi im kar finansowych za wykorzystywanie swojej pozycji względem rolników, zdaje się zadawać kłam tej narracji.

Ostatnie lata przyniosły prawdziwy boom na zagęszczony sok jabłkowy, który jest prawdziwym hitem eksportowym. Ale czy polski rolnik jakkolwiek odczuje opłacalność tego biznesu? Przetwórcie cały czas próbują przekonać swoich dostawców, że jabłek jest dużo i stąd wynika niska cena. Z drugiej strony jednak zarabiają ogromne sumy pieniędzy na produkcji zagęszczonego soku. Sytuacja ta wręcz wymaga tego, aby szybko powstało wiele polskich podmiotów przetwórczych, które zatrzymałyby w kraju jak największy strumień kapitału. Wiele o tym się mówi, jednak za słowami nie idą działania. Podobnie działań brakuje w kwestii unowocześniania metod uprawy.

Warto pamiętać, że 2023 r. ze względu na pogodę przynosi słabe zbiory i daje pewną szansę na osiągnięcie lepszych cen. Nie zmienia to jednak faktu, że w naszym regionie geograficznym jabłek z roku na rok będzie tylko przybywać. Jeżeli nie doinvestujemy zarówno w produkcję, jak i w przetwórstwo, to możemy liczyć tylko na gest zachodnich koncernów w kontekście ustalania cen skupów. Średnia cena sprzedaży natomiast z pewnością nie tylko nie wzrośnie, ale i wręcz będzie spadać.

**ANALIZĘ PRZYGOTOWAŁ ZESPÓŁ
BIGSHORTBETS RESEARCH**

WWW
research.bigshortbets.com

X.COM
[@bigsb_research](https://twitter.com/bigsb_research)